

Julian Przyboś

Głos o poezji.

Jerzemu Putramentowi
i Mieczysławowi Jastrunowi

Motto:

"Nowość potrzęsa kwiatem"

(Oda do m Tadar'ci)

1

Mówiąc to,
mam jeszcze w uchu kuźnię w Nowej Hucie:
w rozdzierającym huku
sprężarkowy młot
kuź obracane przez kowali wlewki,
aż je na twardy blok ukuź.

Koledzy! Nie tu,
na kwietniku czasów,
ale tam się miary głosu ucie,
tego:
z wielkiego hałasu słów - poemat nie wielki,
zagłuszy go głoś maszyn.

W wymownych sporach naszych
ja nie zniżę się do szeptu
i nie nadmę do krzyku,
lecz tak jak w harmonogramie
nakreślę od -
do.

Dawne moje pisanie! kolorowy dymie
ze stosu spalonych obrazów
Władysława Strzemińskiego!
/Zapisuję to imię:
żył i umarł w biedzie
z wyroku widomych ślepców,
dzień przyjdzie,
kiedy jego "Słońca" oświeca
oczy wszystkich - od razu/.

Lecz ja w popiele zgasłych słów - nie grzebię
i nikt mi jeszcze skałgi z wątroby nie wydarł.
Nie iskry mi trzeba było, ale rzekłbym - straży
pożarnej, gdybym nie rzekł - gasidła.
Na "niebie moich pragnień" gasł gwiazdny słowozbiór,
t.j. nie wystarczało mi słowo.
Żyłem - w niegasnącym pożarze
ognistych języków,
z których każdy zajmował się mową
ognistą
i niknął
spalając po kolei wyschłe na wiór
prawa, prawdy, prawidła,
wzory
wszystkich poetek, słowników i mistrzostw.

A wystarczyło przecież, żebym się gdzie otarł
o ~~silny wiatr~~ ^{silny wiatr} z motorem i o maszynistę,
a jużem zapalony leciał
na aerodynamicznym piórze,
rozsnuwając literami wszczep
po iskrzącym kropkami papierze
zdania. Telegraficzne. Wysokiego napięcia.

Aż sięgnąłem do dna
ich "rzeczywistości rzeczywistej".
Z nienawiści

wzburzony z pełnych płuc wyrzucałem wiersz,
a wiersz leciał jak chmura -góra górnolotna -
i on mnie urzeczywistnił.

3.

Lecz wy - nieznanej róży, pachnącej najśłodziej
w ręce Panny Nowińskiej, już dziś nie widzicie,
/na wasze nieszczęście w szczęściu/

t.zw. Młodzi!

Gerantofile

Pytający lękliwie:

"czy wolne?"

i rozbierający przebraną za Nowość,
kochaną przez was staruszkę Tradycję!

A skądże was aż tylu Redaktor przynęcił
jak pracowitych mrówek:

1/ uczniowie księdza Baki stłoczeni we zwrotkach,

2/ arkadyjscy rapsodzi w działkowych ogródkach,

3/ homerzy epopei rycerskich na dudkach,

4/

5/

nakoniec - gromowładni, gromcy i zacięci

TYRTEJE!...pełzający po wielbionych schodkach...

Mdli wasz bęben, mdli wasza katarynka słodka,

pilni-przymilnie, butni,

koncypieni wierszówek,

~~czarunki~~ pustki /"lutni"/...

absolutnie!

na wierzch
Szczerze, z ręką - nie mówiąc, lecz - milcząc,
słucham wymowy faktów.

Ich bieg i lot mnie natchnął,
tylko im
wierzę.

Chmurzy się nad Stalownią, w *ku*źni grzmi.

To nową przestrzeń rozwija z kominów

Wysokościomierz nieba: f dym.

To tu, gdzie ustalają burzę elektryczną

i ulewę stali

wymów

słowo tak ogniotrwałe, żeby go nie spalił

żar Wielkich Pieców i nie skruszył młot -

to tu, Materio Poetycka,

dotknę i sprawdzić mogę

twój najprędszy słomiany ogień -

i słowo wykuwane na prawdziwe wiersze -

dotykam,

wierzę.

Nieskory do pouczeń, mówię to z myślą o tobie,

Janie Rąbie, tokarzu znany mi przed laty,

robotniku - poeto.

Czy jeszcze dzisiaj wkuwasz heksametr ~~penty~~ Iliady,

czy też wsłuchany w motory

szukasz nowego słowa,

któremu zawierzysz?

Oto

powtórzone możliwie najwierniej

zasady

mojej poetyckiej inżynierii.

Leśny - nieznaney noż, pachnącej najświeższej
w nocy pańszczyzny kosińskiej jasińcis nie widzieć
(na warze nieprzerwanie w przesłonie)

tzw. Młodzi!

Genautofila

pykający lekkiem;

"czy wolno"?

i nożemaję, przebrana za Nowosć

kochana przez was starymśkie Tradycje!

A skądże was aż tyle Redaktor przyszedł,
jak pracowitych młodych!

Nikt was odtąd nie zliżył - sami was nie potrzebicie!

Najpięk - przetrzynię (od was w "Twórczości" aż najmo)

1) niezawodnie księdra Waki stworzeni ze zwołkach

(warjantów w sprawie produkcji nauki)

2) ankadyjczy rapsody: w dźwiękach apokaliptycznych,

3) homeryjskiej epopei myślickiej na dźwiękach,

~~potem~~ w), przy "nowej kulturze" konjacie!

4) mydlarsze wydania w cieniu mychodkach

~~zestaw~~ nakonice - promiastadni, pranie, i zanieci

5) ~~TYRTEJE~~ TYRTEJE!... pętający po wielkimiach schodkach,

wiesze-wiesze w wodenore niebo (związki) wieści!

Młli was heben, młli wasza katanzuka i Todka,

piłni, przymlacie butai

konceptuści wieszowek,

absolutuści pastki ("latni")...

Na waszym dźwiękowiędzynie dogmatyzmu niekie

Czerwonej Gwardii Szukaj.

nipd, nie dojrzycie,

(ale her szkieł Tapięcie młecza dnoje - dojue.)

Gdy ~~śną~~ rytm pracujących rąk
 przejdzie w rytm i rymy
 obliczonych na bicie serca wierszy,
 wtedy
 przebiegnie przez nie prąd:
 Poezja Nowa, ~~o której~~
 o której marzysz
 i skrucasz
 postój maszyn.
 Sztuka - ta doskonała praca.

Bo treść jest - wspólna, zwykła,
 dana w pierwszej osobie,
 taka: robię - robimy
ja i ty razem.

/Przykład:

ja robię ze słów to, co najzręczniejsze
 w twojej obróbce materii/.
 Produkuje my wynalazek.

Tylko z takiej roboty wynika
 nowa dusza - materia poezji.

Tak hartują się wiersze,
 których rdza nie zje.

2/ kiedy czy kiedy
 2/ ~~nie~~ pisywałem sztyletem w tym zakresie.

(1) A "Teorię widzenia" PIS nęda.